



TROCHĘ BIOGRAFIA, TROCHĘ LAURKA

Marek Świeca (red.), *Abi zachować dziedzictwo... 65 lat pracy artystycznej Tadeusza Kurka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, Ostrowiec Świętokrzyski 2022, ss. 120 (recenzował Paweł Gotowiecki)

W 2022 r. nakładem Wydawnictwa Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości (obecnie Wydawnictwo Gołuchowski) ukazała się dosyć skromna objętościowo, bo licząca 120 stron z Aneksem włącznie, publikacja okolicznościowa „*Abi zachować dziedzictwo...*”, dedykowana 65-leciu pracy twórczej ostrowieckiego artysty plastyka Tadeusza Kurka.

Samego Kurka mieszkańcom Ostrowca Świętokrzyskiego raczej nie trzeba przedstawiać. Ten wyjątkowo aktywny zawodowo i płodny twórczo artysta plastyk, malarz, rzeźbiarz, architekt wnętrz, pedagog, działacz społeczny i sportowy, to niewątpliwie jedna z najbardziej rozpoznawalnych sylwetek ostrowieckiego życia kulturalnego. Sylwetka, dodajmy niebanalna, i to nie tylko w kontekście dokonań artystycznych.

Tadeusz Kurek zapewne zasługuje na studium biograficzne. Już sama pracowitość plastyka, który w dziewiątej dekadzie życia pozostaje jednym z najbardziej czynnych lokalnych artystów, a w wieku 87 lat wznowił pracę w charakterze wykładowcy akademickiego budzi uznanie. A jeżeli do tego dodamy niezaprzeczalny fakt, że swoimi dziełami Kurek dosłownie wypełnił przestrzeń Ostrowca Świętokrzyskiego i wnętrza różnych publicznych i prywatnych ostrowieckich gmachów, że naszkicował chyba wszystkie możliwe zakątki rodzinnego miasta i sportretował pewnie z kilkuset jego znanych i nieznanymi mieszkańców, uznanie przeradza się w szacunek. Jeżeli zaś weźmiemy dodatkowo pod uwagę, że tylko w ostatnich latach zorganizował on kilkanaście zagranicznych wystaw w dziedzińcach amba-

sad, domów polonii i lokalnych galeriach, wydał kilka albumów, zilustrował jeden czy dwa tuziny książek i jeszcze w międzyczasie wygrał konkurs na pomnik Polonii świata, szacunek przeradza się w swego rodzaju podziw.

Jest bowiem Tadeusz Kurek, *toutes proportions gardées*, kimś kim był Kraszewski w literaturze, a Telemann czy di Lasso w muzyce – tytanem pracy i rekordzistą pod względem liczb i zasięgu. Jest wręcz twórcą „masowym”, którego dzieła, niezależnie od ich wartości artystycznej, zyskują inny jeszcze, społeczny wymiar. *Last but not least* pozostaje Tadeusz Kurek wybitnym praktykiem czegoś, co można określić mianem marketingu rynku sztuki, łączącego w sobie cechy impresariatu oraz rozbudowaną sferę promocji czy też autopromocji. A zatem biografię jego rozpatrywać można nie tylko w kategoriach dokonań artystycznych, ale poprzez szerszy, społeczny kontekst jego nietuzinkowego życiorysu.

Takie też chyba było zamierzenie autorów recenzowanego tomu i jego redaktora naukowego – teatrologa i pedagoga Marka Świecy. Zamierzenie, dodajmy, częściowo zrealizowane. Sam układ pracy wygląda przekonująco – część biograficzną tworzy pięć rozdziałów, poświęconych kolejno różnym etapom życia i pracy Tadeusza Kurka: dzieciństwu i edukacji, działalności pedagogicznej, działalności sportowej, pracy twórczej oraz pełnionej roli „animatora środowiska kulturalnego”. Autorami poszczególnych rozdziałów są raczej przyjaciele artysty, niż niezależni biografowie – jest to ze względu na charakter publikacji zrozumiałe, choć w tej sytuacji trudno mówić o obiektywnym spojrzeniu i krytycyzmie badawczym. Większym jednak mankamentem wydaje się nie konstrukcja a zawartość tej części pracy. Czy warto tworzyć rozdział o objętości mniejszej niż jedna strona? I czy działalność sportowa Kurka – mistrzostwa pływackie nauczycieli czy też trenowanie młodzieży szkolnej i akademickiej – nie powinny być ujęte w szerszym rozdziale dotyczącym działalności społecznej? Wreszcie czy nie warto było, pisząc poszczególne rozdziały (czy w ogóle te kilkanaście stron należało dzielić na rozdziały), sięgnąć kwerendą głębiej, niż tylko po osobiste wspomnienia i prywatne archiwum bohatera publikacji? Wszak jego żywot, poczynając od dzieciństwa przypadającego na trudne lata II wojny światowej i początki Polski ludowej, przez okres PRL, skończywszy na ponad trzech dekadach III RP, wpisuje się w dzieje rozkwitu i post-industrialnych przekształceń miasta nad Kamienną, w zbiorowy portret Ostrowczan tych kilku epok, w panoramę lokalnej kultury ze wszystkimi jej niuansami i kontekstami, blaskami i cieniami. Tego chyba zabrakło.

Zastrzeżenie budzi też część druga, nie wiedzieć czemu formalnie podzielona na recenzje i laudacje (*de facto* jest tam jedna recenzja). Jeżeli zrozumiałym jest, że szczególny charakter publikacji uprawnia zamiesz-

czenie w niej laudacji, zwłaszcza kolegów po piórze czy dłucie, to już liczba i dobór wszystkich tych tekstów aż prosi się o krytyczną pracę redaktora i jakąś selekcję. A przede wszystkim o jakiś umiar. *Mistrzu, świat Pana już docenił, a czas okryje patyną te niepowtarzalne dzieła* – patyna patyną, ale patos trzeba umiejętnie dawkować. Palmę pierwszeństwa w przesadzie przyznałbym jednak wierszowi „Chyłac czoła...”: *Jakaż to radość odnaleźć siebie / dźwigać ciężar geniuszu*. Geniusem raczej nie wykazał się redaktor tomu, dopuszczając do druku utwory poetyckie sławiące (ale raczej w cudzysłowie) tego zasłużonego, pracowitego i płodnego twórczo, ale chyba jednak nie roszczonego sobie pretensji do geniuszu artystę – zresztą ten cytowany fragment wydaje się i tak poetycko najlepszy, dwa pozostałe to już czysta grafomania.

Nie budzi zastrzeżeń trzecia część publikacji, zawierająca szeroki wybór twórczości Tadeusza Kurka, pokazujący i przekrój jego zainteresowań tematycznych i form twórczości. Pozostaje jednak żałować, że gramatura papieru nie odpowiada wymogom i charakterowi publikacji, co – może poza wyjątkiem czarno-białych rysunków – wpływa negatywnie na jakość materiału ilustracyjnego.

Pomimo różnych zastrzeżeń należy stwierdzić że dobrze, że publikacja taka się ukazała. Nie śmiem wątpić że witalność Kurka przy towarzyszącej mu pasji twórczej sprawi, że w niedługim czasie będziemy świętować 70- i 75-lecie pracy twórczej. Wypada mieć nadzieję, że jeden z nestorów ostrowieckiego świata kulturalnego zostanie wówczas uhonorowany biografią *sensu stricto*. Ta obecna bowiem to trochę biografia, ale trochę laurka.